Nr. 30 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok IV

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57

KONTO P. K. O. 6066

Warszawa, niedziela dn. 28 Lipca 1935 r.

Pomyślne rozwiązanie sprawy kredytów dla rzemiosła z funduszów B. G. K.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. od dłuższego czasu zabiegał u władz Banku Gospodarstwa Krajowego o zmianę dotychczasowych wytycznych akcji kredytowej, którą B. G. K. prowadzi od 2-ch lat na rzecz rzemiosła. Postulaty, jakie Związek Izb wysuwał na odbytych z Dyrekcją B. G. K. konferencjach oraz w swych memorjałach, szły w kierunku większego uwzględnienia przez B. G. K. swoistych potrzeb rzemiosła oraz dotyczyły zarówno zakresu akcji kredytowej jak i jej form i warunków.

Starania, poczynione przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P., dały pozytywne wyniki. Wprowadzone ostatnio przez B. G. K. zmiany przepisów o zaopatrywaniu rzemiosła w kredyty obrotowe uwzględniają w dużej mierze postulaty, wysunięte przez Związek Izb.

W myśl nowych przepisów, B. G. K. obniża oprocentowanie kredytów rzemieślniczych z 7 proc. względnie 6¼% (dla pożyczek powyżej 3-ch miesięcy) na 2½%. Jednocześnie marża dla instytucyj rozprowadzających obniżona została na 1½%. W ten sposób kredyty B. G. K. będą docierały do rzemieślnika obciążone 4 procentami rocznie.

Obniżona stopa procentowa kredytów rzemieślniczych obowiązuje od dn. 1 września 1935 r. i ma zastosowanie również do pożyczek poprzednio zaciągniętych przez rzemieślników, o ile raty ich są płatne po powyższym terminie, to znaczy po 1.9.1935 r.

Jednocześnie B. G. K. powiększył kontyngent kredytów dyskontowych ze zł. 6.300.000 na zł. 7.500.000, mimo, że dotychczas przyznane kontyngenty kredytów w przeważnej liczbie rejonów nie zostały wyczerpane. W konsekwencji Dyrekcja B. G. K. wyraziła gotowość wzięcia pod uwagę ewentualnego dokonywania przelewu kontyngentów do rejonów, gdzie kredyty zostaną wyczerpane, z tych rejonów, w których zaznaczy się brak zapotrzebowania na kredyt.

Uwzględniając potrzeby średnich i większych warsztatów rzemieślniczych, Dyrekcja B. G. K. zgodziła się na podniesienie górnej granicy pożyczek ze zł. 2.000 na 4.000 zł., z pewnem jednak zróżniczkowaniem, a mianowicie:

a) dla rejonu B. G. K. Głównego w Gdyni, w Bydgoszczy, w Katowicach i w Poznaniu — zł. 4.000;

b) dla rejonu Oddziałów w Wilnie, Białymstoku, Równem, Łucku, Stanisławowie i Kołomyji — zł. 2.000;

c) dla pozostałych rejonów — zł. 3.000.

Dotychczasowy charakter kredytów rzemieślniczych był z wyjątkiem terenów Pomorza i Śląska, jednorazowy. Obecnie B. G. K. zmienia charakter kredytów rzemieślniczych na stały. Analogicznie jak przy zwykłych kredytach dyskontowych, kredyty rzemieślnicze udzielane będą instytucjom rozprowadzającym zasadniczo na jeden rok kalendarzowy. Kredyty te jednak będą odnawiane corocznie na rok następny.

W ramach przyznanego kredytu instytucje rozporządzające będą, jak dotychczas, udzielały kredytów rzemieślniczych zasadniczo na 18 miesięcy (6 kwartałów). W myśl nowych przepisów, ustalonych obecnie przez B. G. K., instytucje te będą udzielały również pożyczek na 10 kwartałów w ramach ustalonych przez odpowiednie oddziały B. G. K.

Wysokość kredytów 10-kwartałowych będzie ustalona przez Oddziały B. G. K., w zależności od potrzeb danej branży rzemieślniczej i od czasu trwania produkcji, względnie obrotu.

Termin 6-cio i 10-cio kwartałowy pożyczek mają być dotrzymane nawet w wypadku, gdyby kredyt dla danej instytucji rozprowadzającej nie został odnowiony na rok następny.

Nowe przepisy wprowadzają poważne ułatwienia w sposobie udzielania pożyczek. Zasadniczą formą zabezpieczenia tych kredytów pozostaje forma wekslowa. Weksle, składane przez pożyczkobiorcę, wystawione będą jednak w terminach poszczególnych rat, nie dłuższych jednak od 12 miesięcy.

Rzemieślnik, otrzymujący pożyczkę w wysokości np. zł. 1,200, na 6 kwartałów, wystawia zatem:

1 weksel 3-miesięczny na zł. 200.
1 weksel 6-miesięczny na zł. 200.
1 weksel 9-miesięczny na zł. 200,
1 weksel roczny na zł. 600.

Ten ostatni weksel będzie wymieniany po roku na weksle 3- i 6-miesięczne po zł. 200, przy wpłacie 200 zł. gotówką.

W ten sposób niezmiernie uciążliwy warunek zmiany co 3 miesiące weksli, a co zatem idzie, uzyskiwanie za każdym razem podpisów żyrantów, zostaje złagodzony.

Kredyty rzemieślnicze B. G. K. będzie nadal w zasadzie rozprowadzać za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności.

W wypadku istnienia specjalnej spółdzielni rzemieślniczej bądź to o charakterze branżowym czy celowym, lub też z braku na miejscu K. K. O. lub z braku odpowiednio silnej finansowo K. K. O., Oddziały B. G. K. będą korzystały z pośrednictwa spółdzielni kredytowych.

Akcja kredytowa B. G. K., prowadzona dotychczas na rzecz rzemiosła, zainicjowana przyznaniem w marcu 1933 r. kontyngentu 3-ch milj. zł. na kredyty krótkoterminowe, a powiększona w ubiegłym roku do 6.300.000 zł., ne spełniła swych zadań. Ankieta, przeprowadzona przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. w sprawie rozprowadzenia kredytów, wykazała, że rzemiosło w ciągu całego roku nie wyzyskało nawet pierwszej transzy kredytów. Biorąc pod uwagę, że suma kredytów, z których rzemiosło korzysta w spółdzielniach kredytowcyh, dochodzi do 50 milj., że w latach 1933/34 spółdzielnie kredytowe raczej zwężały swoją działalność kredytową, stwierdzić należy, że niewyzyskanie przez rzemiosło 3 milj. kredytów z 1-ej transzy w ciągu roku, dowodziło nie braku zapotrzebowania na kredyt wśród rzemieślników, a istnienia pewnych niedomagań w systemie i warunkach rozprowadzania tych kredytów. Na te wady niejednokrotnie wskazywano w prasie rzemieślniczej. Jako główne przeszkody w korzystaniu z kredytów dyskontowych B. G. K. podnoszono zbyt wysokie oprocentowanie tych kredytów, dochodzących wraz z dodatkowemi kosztami do 10 proc., uciążliwe formalności (odnawianie co 3 miesiące podpisów żyrantów), zbyt krótkie terminy, na jakie pożyczki były udzielane, oraz trudności, stawiane przez instytucje rozprowadzające, niechętnie naogół podejmujące się funkcji repartycji kredytów. Powyższe okoliczności czyniły akcję kredytową B. G. K. mało popularną wśród rzemiosła. W okręgu Izby Poznańskiej, reprezentującej rzemiosło pod względem gospodarczym, najbardziej rozwinięte, kredyty dyskontowe B. G. K. zostały wyzyskane zaledwie w około 50 proc. Inne, acz szczupłe źródła kredytu, z jakich korzystało rzemiosło, odpowiadały bowiem bardziej wymogom gospodarczym rzemiosła.

Nowe wytyczne kredytowania, jakie wprowadziła obecnie Dyrekcja B. G. K., usuwają w dużej mierze dotychczasowe trudności w rozwinięciu państwowej akcji kredytowej względem rzemiosła.

Obniżenie stopy procentowej do 4% uczyni kredyty B. G. K. tańszemi od kredytów, udzielanych rzemiosłu przez spółdzielnie kredytowe, które pobierają do 10—12% (patrz biuletyn Rady Spółdzielczej na dzień 1.1.1935 r. o stanie pożyczek i zadłużenie spółdzielni kredytowych). Będą tańsze również od kredytów, udzielanych przez Komunalne Kasy Oszczędności, z własnych funduszów, których stopa procentowa wynosi 8—8½%. Obecne oprocentowanie kredytów B. G. K. zaledwie o 1% przewyższa stopę procentową kredytów rolniczych (nawiasem mówiąc, długoterminowych)) i jest zbliżone do obecnego poziomu rentowności zakładu rzemieślniczego.

Uproszczenie formy zabezpieczenia kredytu przez złagodzenie przepisu, dotyczącego odnawiania podpisów żyranta, zachęci niewątpliwie rzemieślników do korzystania z tańszego kredytu na dłuższe terminy. Jest to niezmiernie ważne w obecnej sytuacji gospodarczej rzemiosła. Pozbawiony często sum obrotowych , warsztat rzemieślniczy wymaga kredytów obrotowych dłuższych, by móc spłacić sumy pożyczone z uzyskanych zarobków, nie ogałacając się z powrotem ze środków obrotowych przy spłacie długów. Nowe zasady kredytowe stanowią również przełom w dotychczasowej akcji kredytowej B. G. K.; po dłuższej przerwie B. G. K. powraca bowiem do systemu kredytów dłużej terminowych, jakich udzielił rzemiosłu w r. 1928. Dotychczas kredyty miały charakter dyskontowy i przeznaczone były wyłącznie na potrzeby obrotowe rzemiosła. Było to poważną luką w organizacji kredytu rzemieślniczego.

Gospodarka rzemiosła domagała się natomiast kredytów na cele inwestycyjne, uwarunkowane koniecznością racjonalizacji i przystosowania się do nowych warunków ekonomicznych.

Kredyty dłużej i średnio terminowe dostępne były tylko dla nielicznych rzemieślników, t. j. dla takich, którzy mogli dać zabezpieczenie hipoteczne.

Umożliwienie rzemiosłu otrzymywania kredytów dłużej terminowych a w niektórych wypadkach i średnioterminowych wraz z podniesieniem granicy pożyczek do 4.000 zł., stwarza realne podstawy do rozwiązania jednego z ważniejszych zagadnień gospodarczych, jakiemi jest obecnie podejmowanie się przez warsztaty rzemieślnicze dostaw i robót. Ze względu na przychylne ustosunkowanie się władz w sprawie oddawania rzemieślnikom zamówień rządowych, uruchomienie tego rodzaju kredytów B. G. K. jest niezmiernie aktualne.

Zmiany wytycznych kredytowania rzemiosła, uwzględniające najważniejsze postulaty rzemiosła w zakresie kredytu, świadczą, że czynniki miarodajne okazują coraz większe zrozumienie dla istotnych potrzeb gospodarczych rzemiosła. Stwarzają one zdrowe podstawy dla dalszego rozwoju akcji kredytowej państwa w odniesieniu do rzemiosła. Wprawdzie rozmiary tych kredytów w porównaniu z zapotrzebowaniem są ograniczone, to jednak w obecnym stanie rzeczy, gdy podług danych, zebranych przez Oddziały B. G. K., przyznane kontyngenty kredytowe nie zostały wyczerpane, podwyższenie tych kredytów z 6,3 milj. na 7,5 milj. świadczy, że akcję kredytową B. G. K. pragnie rozszerzyć. W chwili obecnej tylko od rzemiosła, od jego poczucia odpowiedzialności i gospodarczego nastawienia przy korzystaniu z kredytów B. G. K., od solidnego wywiązania się kredytobiorców rzemieślników z zaciągniętych pożyczek, zależeć będzie, czy akcja kredytowa B. G. K. zostanie pogłębiona i rozszerzona. Bank Gospodarstwa Krajowego w ostatnich zarządzeniach poszedł do maximum świadczeń i ustępstw, jakie w obecnym momencie są do pomyślenia. Rzemiosło powinno baczyć, aby to nowe w swych formach źródło kredytowe było istotnie jego dźwignią i czynnikiem rozwoju gospodarczego.

Najważniejsze postanowienia ordynacji wyborczej do Senatu

Senat składa się z 96 senatorów. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje 32 senatorów.

Obywatele, mający z tytułu zasługi, wykształcenia lub zaufania prawo wybierania do Senatu, powołują przez swych delegatów w wojewódzkich kolegjach wyborczych 64 senatorów.

Z liczby senatorów, powoływanych w wojewódzkich kolegjach wyborczych, przypada: na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i lwowskie po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie po 5 senatorów; na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4 senatorów; na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3 senatorów; na woj. nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie po 2 senatorów.

Prawo wybierania do Senatu mają:

1) z tytułu zasługi osobistej: obywatele, odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi;

2) z tytułu wykształcenia:
   a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych,
   b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi w ustępie poprzedzającym albo posiadają stopień oficerski;

3) z tytułu zaufania obywateli:
   a) obywatele, piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie: członkowie rad (sejmików) wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich tudzież członkowie zarządów miejskich.
   b) obywatele, piastujący stanowiska we władzach samorządu gospodarczego oraz w zarządach organizacyj gospodarczych i zawodowych, a mianowicie:

   radcowie izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych,

   przewodniczący zarządów cechów oraz oddziałów tych zrzeszeń przemysłowych i rzemieślniczych związków gospodarczych, które objęte są prawem przemysłowem,

   przewodniczący zarządów kółek rolniczych, zrzeszonych w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, wreszcie

   przewodniczący zarządów oddziałów (kół) tych pracowniczych organizacyj zawodowych, które liczą co najmniej 1.000 członków, płacących składki,
   c) przewodniczący zarządów kół miejscowych (oddziałów, organizacyj miejscowych) stowarzyszeń wyższej użyteczności,
   d) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń, które określone są w lit. b) i c).

Prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych nie ukończyli lat 30, a także obywatelom, niemającym prawa wybierania do Sejmu.

Prawo wybieralności do Senatu służy każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednem wojewódzkiem kolegjum wyborczem.

W każdem województwie i w m. st. Warszawie powstaje jedno wojewódzkie kolegjum wyborcze. Wojewódzkie kolegja wyborcze składają się z delegatów, wybranych na zebraniach obwodowych.

Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące 90 — 120 wyborców do Senatu. Na każdy obwód przypada jeden delegat do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Wybór delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych odbywa się jednego dnia w całem Państwie.

W zebraniach obwodowych biorą udział obywatele, mający prawo wybierania do Senatu, wpisani do spisu wyborców danych obwodów.

Uchwały zebrania obwodowego, przewidziane ustawą niniejszą, są ważne bez względu na ilość obecnych wyborców.

Po otwarciu zebrania obwodowego przewodniczący powoła z pośród obecnych wyborców trzech sekretarzy, poczem wezwie obecnych do zgłaszania kandydatów na delegata.

Każdy wyborca ma prawo zgłosić jednego kandydata z pośród uprawnionych do udziału w zebraniu.

Przewodniczący podaje do wiadomości zebrania nazwiska zgłoszonych kandydatów, poczem zarządza głosowanie.

Za wybranego na delegata uważa się kandydata, który uzyskał bezwzględną większość ważnie oddanych głosów.

Z przebiegu zebrania obwodowego sporządza się protokół.

Po zatwierdzeniu protokółu przewodniczący rozwiąże zebranie, przesyłając niezwłocznie oryginał protokółu przewodniczącemu wojewódzkiego kolegjum wyborczego, odpisy zaś protokółu przewodniczącemu właściwej okręgowej komisji wyborczej do Sejmu i wybranemu delegatowi.

Zebrania wojewódzkich kolegjów wyborczych odbywają się jednego dnia w całem Państwie w miastach wojewódzkich.

Celem umożliwienia wszystkim delegatom wzięcia udziału w wojewódzkiem kolegjum wyborczem służy im prawo bezpłatnego przejazdu państwowemi środkami komunikacji z miejsca pobytu do miasta wojewódzkiego i z powrotem do miejsca zamieszkania.

Po otwarciu zebrania wojewódzkiego kolegjum wyborczego, przewodniczący kolegjum powoła z po śród obecnych delegatów trzech sekretarzy, poczem kolegjum na wniosek przewodniczącego wybierze komisję główną celem ułożenia przez nią listy kandydatów na senatorów.

Komisja główna wojewódzkiego kolegjum wyborczego składa się z 15 członków, powołanych zwykłą większością głosów z pośród delegatów obecnych na zebraniu kolegjum; przewodniczącym komisji głównej jest z urzędu przewodniczący kolegjum.

Po ogłoszeniu listy kandydatów na senatorów, ułożonej przez komisję główną, grupa delegatów, złożona conajmniej z dwudziestu

ma prawo zażądać wpisania na listę również i jej kandydata.

Po sporządzeniu głosowania jeden z sekretarzy odczytuje spis delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, którzy, podchodząc do prezydjum, składają głosy.

Karty do głosowania zawierać mogą imiona i nazwiska tylu najwyżej z pośród zgłoszonych kandydatów, ile mandatów senatorskich przypada na dane województwo.

Za wybranych na senatorów uważa się kandydatów, którzy otrzymali w pierwszem głosowaniu głosy większości głosujących: przy ustalaniu liczby głosujących za podstawę bierze się tylko karty ważne.

Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku albo da wynik tylko częściowy, następuje głosowanie ściślejsze.

Po ukończeniu czynności, przewidzianych w artykule poprzedzającym, kolegjum przystąpi do powołania zastępców senatorów w trybie określonym dla wyboru senatorów.

Po zatwierdzeniu protokółu przewodniczący rozwiąże zebranie wojewódzkiego kolegjum wyborczego, przesyłając niezwłocznie odpis protokółu Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu.

Generalny Komisarz Wyborczy ogłosi w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu jednocześnie z wynikiem wyborów do Sejmu.

* * *

Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów z pośród obywateli, mających prawo wybieralności do Senatu.

Akt powołania senatorów będzie przesłany Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu, który wyda im w ciągu trzech dni listy wierzytelne.

List wierzytelny ma zawierać imię, nazwisko, wiek, zawód i miejsce zamieszkania senatora oraz powołanie się na akt Prezydenta Rzeczypospolitej.

Generalny Komisarz Wyborczy niezwłocznie po otrzymaniu aktu Prezydenta Rzeczypospolitej ogłosi treść aktu w gazecie rządowej.

Przyczyny niedomagań w ubezpieczeniach społecznych

W Nr. 194 „I. K. C." z dnia 15 lipca 1935 r. znajdujemy interesujący wywiad z b. vice-ministrem Opieki Społecznej Dr. Kazimierzem Duchem. Wywiad ten ze względu na niedawne zajmowane stanowisko dr. Ducha oraz szereg trafnych spostrzeżeń, odnoszących się do bolączek naszego systemu ubezpieczeniowego, podajemy w streszczeniu do wiadomości czytelników.

Zdaniem dr. Ducha, główna przyczyna chaosu, jaki w tej chwili panuje w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, leży w samej **ustawie scaleniowej.** Ułożona w stylu panującej obecnie mody ustawodawczej, przeszła ona łatwo do porządku dziennego nad wszystkiemi trudniejszemi do uzgodnienia problemami, odsyłając wszystko do rozporządzeń wykonawczych.

Gdy rama dyskutowana była przez cały rok w ciałach ustawodawczych, na rozporządzenia wykonawcze pozostało zaledwie 6 miesięcy czasu, gdyż termin wejścia w życie ustawy przewidziany w uzasadnieniu do projektu ustawy, naglił.

Ustawa scaleniowa bowiem związana była z uchwalonemi równocześnie ustawami o czasie pracy i o urlopach, wchodzącemi w życie z dniem 1 stycznia 1923 r., a będącemi równocześnie cofaniem się z punktów maksymalnych naszego ustawodawstwa socjalnego. Wprowadzenie w życie ustaw niepopularnych dla świata pracy, złagodzono wejściem w życie ustawy scaleniowej, która robotnikom dawała ubezpieczenie emerytalne.

Rozporządzenia wykonawcze, których ustawa przewidywała kilkadziesiąt, musiały więc być opracowane w bardzo krótkim czasie, co oczywista odbiło się na ich jasności. Przygotowane one były przez personel urzędniczy przy słabym udziale zainteresowanych czynników gospodarczych, gdyż wymagałoby to kolegjalnego systemu pracy, a na to wobec mnogości zagadnień do rozważania nie było czasu; **zabezpieczały one bardzo dobrze interes instytucyj ubezpieczeniowych, a za mało liczyły się z realnemi warunkami życia gospodarczego.**

Jeśli chodzi o usunięcie niedomagań, to, zdaniem dra Ducha, można im było dawno zaradzić przez poprawienie istotnej przyczyny złego funkcjonowania aparatu ubezpieczeniowego, t. j. znowelizowanie ustawy, przerobienie rozporządzeń wykonawczych i t. d.

Reforma tymczasem objęła zaledwie dwie naznaczone punkty, jak: stworzenie jednego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i wyłączenia z ubezpieczeń niektórych grup pracowników, oraz poszła w kierunku zbyt pryncypialnego zaangażowania się reformę ubezpieczenia chorobowego.

Chodzi tu o koncepcję lekarza domowego. W gruncie rzeczy **reforma ubezpieczenia chorobowego** była istotnie pilną, chodziło tylko o racjonalne jej przeprowadzenie.

Ustawa scaleniowa, chcąc zabezpieczyć ubezpieczenie emerytalne robotników, bez osobnego obciążenia składkami pracodawców, obniżyła wkładkę chorobową z 7 i pół proc. na 5 proc. Należało odpowiednio do tego dostosować wydatki ubezpieczalni, powstałych z dawnych kas chorych.

Wydatki Kas Chorych przedstawiały się procentowo w następujący sposób przeciętnie: administracjo 10 proc., na świadczenia 15 proc., które znów rozbijały się procentowo w stosunku do ogólnych wpływów: zasiłki pieniężne 17 proc., płace lekarzy 11 proc., personel sanitarny pomocniczy 10 proc., apteki 12 proc., szpitale 15 proc., przewóz chorych 5 proc., inne wydatki 5 proc.

Należało zatem szukać oszczędności zarówno w kosztach administracji, jak i lecznictwa.

Dotychczasowy system lecznictwa ambulatoryjnego i gabinetowego był za kosztowny. Zapowiadał się jako **tańszy system lekarza domowego.**

Zdaniem fachowych kół lekarskich, najbardziej zalecających ten system, dla wprowadzenia go jednak w życie trzeba było conajmniej **trzy lata prac przygotowawczych.** System ten wprowadzono odrazu i tu trzeba doszukiwać się jego niepowodzeń.

Jeśli chodzi o wzajemny stosunek poszczególnych funduszów ubezpieczeniowych, zdarzają się fakty, które mogą wywołać zaniepo-

kojenie, mianowicie ubezpieczalnie społeczne, znajdujące się w trudnem położeniu finansowem, zatrzymują składki, należne innym ubezpieczeniom.

Grozi to tem, iż ubezpieczenia długoterminowe z tego powodu mogą być zmuszone do naruszenia swych rezerw.

Na zapytanie, czy są możliwości zmniejszenia składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, b. vice-minister dr. Duch odpowiedział: „Nie wiem, jakie są w tym kierunku plany Ministerstwa Opieki Społecznej. Jeżeli chodzi o ewentualną możliwość zmniejszenia składek bez wydatnego zmniejszenia świadczeń, możliwości te istniały przed rokiem. Dzisiaj wydaje mi się to trudniejszem, gdy **kryzys finansowy poszczególnych ubezpieczeń pogłębił się.**

W każdym razie jest to sprawa bardzo trudna i byłaby możliwa do przeprowadzenia tylko wtedy, gdyby ustał chaos, panujący dzisiaj w ubezpieczeniach i gdyby zelżała gorączka reorganizacyjna, towarzysząca skokom „w nieznane". Żadna instytucja nie przetrzyma **stanu permanentnej reogranizacji, a ten właśnie stan cechuje nasze ubezpieczenia społeczne.**

Szukając właściwych powodów dzisiejszych niedomagań w zakresie ubezpieczeń społecznych, musimy podkreślić moment zasadniczy, o którym wspomniał dr. Duch, ale który za słabo został zaakcentowany. Właściwą przyczyną niedomagań ubezpieczeń społecznych jest, naszem zdaniem, **przejście do porządku dziennego nad uwagami sfer gospodarczych,** przy normowaniu ubezpieczeń. Dzięki temu ustawa scaleniowa, będąc od chwili powstania tworem oderwanym od podłoża gospodarczego kraju, nie mogła znaleźć uznania ani u pracodawców, ani u pracowników, a po niespełna roku od chwili wejścia w życie musiała być nowelizowana. Nowelizacja ta potwierdza słuszność djagnozy, ustawodawca przyznał rację postulatom sfer gospodarczych, zignorowanym uprzednio i niektóre z nich uwzględnił.

Logicznem następstwem niedomagań natury zasadniczej w naszym systemie ubezpieczeniowym jest chaos organizacyjny, kryzys finansowy w ubezpieczeniu krótkoterminowem i podważanie funduszów ubezpieczenia długoterminowego. To ostatnie zjawisko jest szczególnie niepokojące i pod żadnym pozorem nie może mieć miejsca. Fundusze ubezpieczenia długoterminowego winny być nietykalne dla deficytowych działów gospodarki ubezpieczeniowej.

Zgadzamy się z tezą, że stan niedomagań i permanentnej reorganizacji ubezpieczeń społecznych trwać dłużej nie powinien. Zdaniem naszem jednak „pewne znowelizowanie ustawy i przerobienie rozporządzeń wykonawczych" nie naprawi ubezpieczeń społecznych i nie stworzy systemu, z którego zarówno pracownik jak i pracodawca byłby zadowolony.

Jedynie gruntowna reforma postulatom tym może uczynić zadość.

Winna ona zerwać z przestarzałym i nie wytrzymującym próby życiowej a obecnie obowiązującym systemem ubezpieczeń i pójść w kierunku wprowadzenia systemu ubezpieczeń zawodowych.

„Tumult" w prasie rzemieślniczej

IV.

CHAŁUPNICTWO.

„Wreszcie nieszczęsne chałupnictwo", „bo nikt nie jest jego zwolennikiem, każdy je potępia" — twierdzi p. A. F., ale zaraz dodaje— a wszyscy, nie wyłączając rzemiosła, stale się niem posługują". Jest to zarzut bardzo poważny, gdyż stawiający pod dużym znakiem zapytania poziom etyczny tych, którzy posługują się chałupnictwem, a więc między innymi i część rzemieślników. Potwierdzamy lojalnie, że istotnie pewna, drobna część rzemieślników korzysta z usług chałupników. Dlaczego jednak tak się dzieje, postaramy się wyjaśnić.

Chałupnictwo rozrosło się na skutek przeniknięcia na teren rzemiosła kapitałów z zewnątrz. Spróbujmy je zdefinjować. Są to tak zwane kapitały nakładcze, stojące na pograniczu pomiędzy kapitałami, angażującemi się w produkcji fabrycznej, a kapitałami, angażującemi się w handlu. Ale równocześnie są to kapitały bardzo zachłanne, którym nie wystarczają zyski, płynące z handlu, a które unikają większych inwestycyj, jakie pociąga za sobą zorganizowanie przemysłu fabrycznego. U nas w zachłanności kapitały nakładcze prześcigają nawet kapitały, uprawiające lichwę pieniężną, a podobnie jak te ostatnie, starannie ukrywają swoje oblicze.

Ponieważ p. A. F. chętnie sięga do „średniowiecznych" argumentów, zmuszeni jesteśmy chociaż w paru wierszach podmalować tło przyczyn, jakie spowodowały, że w Polsce chałupnictwo przybrało bardziej zdegenerowane formy.

Najpierw małe wyjaśnienie, jeżeli chodzi o średniowiecze, to należy rozróżniać „partactwo" średniowieczne od „chałupnictwa" dzisiejszego, bo to nie jest jedno i to samo. Faktycznie historja rzemiosła w średniowieczu, a u nas w Polsce w czasach znacznie jeszcze późniejszych, przepełniona jest opisami homeryckich nieraz bojów rzemiosła cechowego z partaczami. W Polsce boje te miały jeszcze inne podłoże, nie tylko gospodarcze, ale i polityczne. „Cechowi" byli albo niemcami albo potomkami niemców, „partacze" byli przeważnie polakami. Stąd „partacze" cieszyli się możnem poparciem, stąd Sejm w pierwszej połowie wieku XVI uchwala rozwiązanie cechów rzemieślniczych. Ale uchwała ta nie została wprowadzona w życie, a odwrotnie mamy niemal bezpośrednio po tej uchwale całą masę nowych przywilejów cechowych. Dlatego podtrzymujemy nasze twierdzenie o początkach upadku rzemiosła dopiero w wieku XVII— jeżeli chodzi o Polskę, a to wyłącznie mieliśmy na myśli. „Partacze" osadzani pod bokiem miast na „jurydykach" lub w mniejszych miasteczkach, nie osiągnęli jednak tego stopnia zamożności, co „cechowi" w większych miastach. Był to element od samego początku biedny, nawet, o ile później z biegiem czasu, sam przyjmował ustrój cechowy.

Niezależnie od tego, w miastach posiadających ustrój cechowy, znaną była instytucja czeladników, pracujących „na ślapštelu" (schlafstelle), a więc u siebie w domu, a nie w warsztacie mistrza. Był to jednak pracobiorca u mistrza (Heimarbeiter), rekrutujący się z pośród czeladników. Naturalnie, że pracujący „na „ślapštelu" był wybitnie predestynowany do tego,

aby przy pierwszej sprzyjającej okoliczności stać się „partaczem".

Nie mniej faktem jest, że „partacze" uważali się zawsze za rzemieślników i gdzie tylko się to dało; chętnie tworzyli u siebie ustrój cechowy. Pomoc protektorów „partaczy" wyrażała się najczęściej przyciągnięciem albo niedouczonego terminatora, albo czeladnika, którego nie stać było na dość kosztowną „sztukę majsterską", do osady czy miasteczka, gdzie nie było cechu, a gdzie właściciel dawał mu pierwszą podstawę egzystencji w postaci kawałka gruntu, lub nawet budynku. Stąd pochodzi nazwa „chałupników", w odróżnieniu od rzemieślników cechowych, którzy mieszkali najczęściej w kamienicach. Ale znowu musimy podkreślić, że nazwa „chałupnik" była nazwą obraźliwą, bo „chałupnik" uważał się za rzemieślnika, gdyż był samoistnym, tylko mniej bogatym od tego z miasta. Kryzys gospodarczy wieku XVIII spauperyzował jednych i drugich, ale „nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą". Dlatego „chałupnicy" padli pierwsi ofiarą pojawiającego się później kapitału nakładczego w tej formie, w jakiej on do dzisiaj egzystuje.

Nie można w czambuł potępiać nakładctwa. P. A. F. się myli, zarzucając nam, że to czynimy. Nakładctwo — jeżeli chodzi o inne kraje — było wynikiem zupełnie zdrowej i normalnej ewolucji gospodarczej, a co najważniejsze, rzemiosłu naogół nie zaszkodziło. W każdym razie zaszkodziło mniej od powstającego przemysłu fabrycznego. Są bowiem takie dziedziny produkcji, w których współczynnik pracy ręcznej jest tak wysoki, że nie opłaca się tworzenie jednego wspólnego warsztatu pracy, zwanym fabryką, a z powodzeniem warsztat ten można rozparcelować na niezliczoną ilość cząsteczek, mieszczących się po domach pracowników. Wiedziało o tem rzemiosło już w średniowieczu, wie i dzisiaj. Ale takie parcelowanie „fabryki" wtedy z punktu widzenia społecznego nie może podlegać zastrzeżeniom, jeżeli pracobiorca „na ślapštelu" nie jest czemś gorszym od robotnika fabrycznego. Dlatego dla nas kwestja czy umowa chałupnika z nakładcą ma mieć charakter umowy o pracę, czy umowy o dzieło, nie jest „sporem akademickim", choćby dlatego, że jest sporem specyficznie polskim.

Tutaj docieramy do sedna zagadnienia. Nakładctwo w Polsce nie stworzyło „fabryk rozparcelowanych po mieszkaniach robotników", a wykorzystywało tylko konjunkturę, wykorzystywało premję, jaką daje u nas stale niska cena robocizny. Nakładctwo w Polsce jest w równej mierze konkurentem rzemieślnika, jak i fabrykanta, jednego i drugiego „bije" jednakowo, a to dlatego, że pierwszego bije przez hurtowy zakup surowca, a drugiego przez takie zdeprecjonowanie zarobków robotniczych, na jakie fabrykant nie może sobie jednak pozwolić, a u nas w Polsce „bije" fabrykanta jeszcze i tem, że jest „przemysłem anonimowym", czem fabrykant być nie może.

„Akademicki" spór o rodzaj umowy wyraża się tem, że umowa nakładcy z chałupnikiem w formie umowy o dzieło, to pozbawienie chałupnika dobrodziejstw ustawy o ochronie pracy (wyeliminowanie ingerencji organów inspekcji pracy, pozbawienie czasokresów wypowiedzenia pracy, urlopów, wynagrodzeń za przerwy w pracy, powstałe z winy pracodawcy) o ubezpieczeniach socjalnych (tu wyjątkowo przewidziano obowiązek ubezpieczenia, ale nakładcy umieją to doskonale obchodzić), a wreszcie przerzucenia na chałupnika całego ciężaru podatku przemysłowego. To są „premje" nakładcy w stosunku do fabrykanta. A teraz stosunek do chałupnika, To przykładowo — kupienie gotowego produktu za pięć złotych a sprzedanie surowca chałupnikowi za cztery złote, podczas, gdy faktycznie wartość tego surowca wynosi tylko dwa złote. Ale jeszcze często zakupienie gotowego produktu nie za gotówkę, ale za o sto procent drożej liczony surowiec, który trzeba dopiero wyrobić i sprzedać, nie wiadomo komu (czasem znowu tylko temu samemu nakładcy ze stratą 50%), albo zapłacenie za gotowy produkt „bonami" do sklepiku, w którym ceny są odpowiednio wysokie, a gdzie sklepikarz dzieli się „zyskiem" z nakładcą.

Umowa o pracę, to jednak tylko ustalenie ceny za robociznę, choćby nawet niskiej, ale bez niespodzianek, to pełna ochrona ze strony ustawodawstwa pracy.

Rzemiosło wie, że otwarcie pola do wyzysku chałupników ze strony nakładców, musi rekoszetem ugodzić w rzemiosło. Dlatego rzemiosło, nie wstydzimy się tego, w imię dobrze zrozumiałego interesu własnego, staje w obronie chałupników, pragnąc, aby chałupnik, jako robotnik, miał te same prawa i tę samą opiekę, co i robotnik fabryczny. W Polsce „życie" rozstrzygnęło spór na niekorzyść chałupników, bo nakładcy przerzucili się masowo do zawierania umów o dzieło. Ale to nie dowód, żeby tego „życia" przy każdej okazji nie korygować. Taką okazją, niestety przeoczoną, było wydanie rozporządzenia z dnia 27 maja 1935 r. Jeżeli chodzi o zagadnienie chałupnictwa, dodanie w niem tylko dwóch słów — umowa „o pracę" — pozwoliłoby na stworzenie łagodnego przejścia do zlikwidowania tego wrzodu w naszym organizmie społecznym.

P. A. F. powołuje się na różne ustawy państw obcych. Niech i nam będzie wolno powołać się chociażby tylko na ustawę italską, będącą wyrazem jednego z najnowszych rozwiązań w tym zakresie. Tam chałupnictwo uznane zostało za pracę najemną, wykonywaną nie tylko z surowców czy półfabrykatów, dostarczonych przez pracodawcę, ale i narzędziami pracy, będącemi własnością pracodawcy. A dalej chałupnik może być równocześnie zatrudniony u jednego tylko pracodawcy.

Rzemiosło, jeżeli posługuje się „czeladzią na ślapštelu", to do nakładców „czystej krwi" jeszcze mu daleko.

Stołeczni stolarze i tokarze organizują się

Biuro Organizacyjno - Handlowe Związku Izb Rzemieślniczych, rozwijając swą działalność na terenie stolicy, przystąpiło z kolei do zorganizowania tokarzy i stolarzy.

W dniach 24 i 25 b. m. odbyły się w Izbie Rzemieślniczej w Warszawie kolejno dwa liczne zebrania, na których omówiono sposoby wykorzystania istniejących możliwości zbytu na rynku wewnętrznym, jak również i rynku zagranicznym. Przedmiotem obrad, którym przewodniczyli u tokarzy p. v.-Prezes

Izby Rzemieślniczej w Warszawie **W. Wojciechowski** i u stolarzy p. **L. Kamler,** była sprawa utworzenia w Warszawie spółdzielni wyrobów drzewnych.

Spółdzielnia ta stanowić będzie formę organizacyjną dla stołecznych stolarzy i tokarzy, w celu umożliwienia indywidualnym zakładom nabywania surowca z pierwszych źródeł oraz ewentualnego podjęcia się wykonywania większych zamówień różnych wyrobów drzewnych na rynku zagranicznym i krajowym.

Jak koszykarze warszawscy walczą z konkurencją

Dnia 16 b. m. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Warszawie odbyła się z inicjatywy Biura Organizacyjno - Handlowego Związku Izb Rzemieślniczych R. P. konferencja licznie reprezentowanych koszykarzy warszawskich, celem omówienia planu działania na najbliższą przyszłość, a to z uwagi na ciężką sytuację, w jakiej się zawód ten obecnie znajduje. Koszykarze warszawscy odczuwają silny napór na rynku ze strony koszykarzy z odległych ośrodków pozamiejscowych, uniemożliwiających w wielu wypadkach warsztatom warszawskim, mającym większe własne koszty produkcyjne, konkurencję z elementem pozamiejscowym, reprezentującym przeważnie przemysł domowy typu ludowego.

W wyniku obrad wyłoniono **komisję organizacyjną** spółdzielni koszykarzy warszawskich, na czele której stanął p. **Karpiński** — podstarszy Cechu Koszykarzy w Warszawie. Jednocześnie utworzono komisję, która stawia sobie za cel zbadanie możliwości zakupu karp wikliny bezpośrednio od plantatorów dla wspólnego zużytkowania, co przyczyniłoby się do obniżenia kosztów surowca o około 20 proc. Ponadto wybrano specjalną komisję dla ustalenia możliwości podjęcia produkcji nowych artykułów, których wytwarzanie z uwagi na ich charakter byłoby więcej opłacalne dla wysoko kwaliifkowanego rzemiosła koszykarskiego w Warszawie. Jak z powyższego wynika, koszykarze warszawscy, znajdując się w stadjum specjalnych trudności, dążą właściwemi drogami do wyjścia z impasu gospodarczego.

Z życia rzemiosła

WYSTAWA SPORTOWA W KRAKOWIE.

Odbyła się w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie konferencja w sprawie urządzenia w Krakowie wystawy sportowej. Wystawa powyższa pomyślana jako pokaz sportów letnich, zimowych, turystyki w ogólności, ma na celu zapoznać tak publiczność jak i zainteresowane kupiectwo z wytwórczością sprzętu sportowego, całego regjonu województw południowo-zachodnich.

Wystawę organizuje Izba Rzemieślnicza w Krakowie wraz z sekcją gospodarczą miejscowej Rady Grodzkiej B. B. W. R. oraz Polskiego Związku Turystycznego.

Do sportów letnich należeć będą sporty wodne (kajaki, piłka wodna), lekkoatletyka, tennis, piłka nożna, siatkówka itd., konna jazda, boks itd.; do sportów zimowych należeć będą narciarstwo, łyżwiarstwo, hockej, saneczki; do turystyki należeć będzie turystyka letnia wysokogórska, camping itd.

Nadto wystawa oprócz sprzętu sportowego obejmowałaby także kosmetykę sportową, żywność, odzież sportową, obuwie sportowe, następnie dział reklamowy, jak: prasę, ogłoszenia miejscowości klimatycznych, mapy, przewodniki, broszurki itd.

Termin trwania Wystawy Sportowej ustalono na okres jesieni, t. j. w czasie od 14 października do 4-go listopada 1935 r. włącznie, jako najwięcej odpowiadający przed sezonem zimowym, jak również i przez wzgląd na przedstawicieli kupców z działu sportowego, dla których wystawa sportowa, gdyby została otwarta w późniejszym terminie, mogłaby pośrednio godzić w interesy handlowe kupców ze wspomnianej branży.

Strona propagandy należeć będzie do Polskiego Związku Turystycznego, natomiast strona techniczna (t. j. przygotowanie materjału na Wystawę, zawiadomienie zainteresowanych firm wytwórni rzemieślniczych z działu sportowego, następnie stoisk, wyznaczenie metrażu, przyjmowanie zgłoszeń—deklaracyj udziałów, sprawy finansowe), należeć będzie do czynności biura Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Zgłoszenia wystawców mają być kierowane pod adresem Izby Rzemieślniczej w Krakowie, która w tym kierunku będzie udzielać wszelkich informacyj.

SUKCESY LUBELSKIEGO RZEMIOSŁA KUŚNIERSKIEGO.

Rzemieślnicy kuśnierze woj. Lubelskiego otrzymali w roku bież. znaczniejsze dostawy dla kolei, policji, poczty itd. Na uwagę zasługuje zupełne wyeliminowanie pośredników, którzy dotychczas właściwe zyski zabierali dla siebie, a rzemieślników, korzystając ze swej przewagi finansowej, spychali do rzędu uzależnionych od siebie chałupników. Pomyślne rozwiązanie kwestji stało się możliwe dzięki przychylnemu stanowisku Pana Wojewody i Lubelskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego; uzyskane kredyty obok właściwego przygotowania organizacyjnego zawodu kuśnierskiego zdecydowały o powodzeniu, które może się stać udziałem każdego rzemiosła, byleby w swojem łonie odpowiednio się zorganizowało.

Wszelką pomocą w tym kierunku służy Biuro Organizacyjno-Handlowe przy Izbie Rzemieślniczej w Lublinie.

Z CECHU ZRZESZONYCH CUKIERNIKÓW W WARSZAWIE.

Dnia 3 b. m. we własnym lokalu przy ul. Chłodnej Nr. 6, m. 10, odbyło się Doroczne Walne Zebranie Cechu Zrzeszonych Cukierników. Po złożeniu sprawozdań za rok ubiegły, rozwinęła się ożywona dyskusja, w której poruszono najbardziej aktualne problemy w cukiernictwie.

Wybory do nowego Zarządu dały następujące wyniki:

Starszy Cechu: Michał Bodkier. Podstarsi: M. Studnia, A. Bojmowic i I. Skoryński.

Zarząd: I. Friede, M. Piatok, K. Szlezynger, D. Goldman, Sz. Rajszer, M. Rozenbaum i I. Rubinsztejn. Zastępcy: E. Lebenbaum, Sz. Zalcberg i I. Grinblatt.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. RZEM. CHRZEŚCIJAN W TOMASZOWIE MAZ.

Odbyło się w Tomaszowie Mazow. ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan, poświęcone zmianie nazwy i statutu Stowarzyszenia. Na skutek zaproszenia, w powyższem zebraniu wzięli udział z ramienia Resursy Rzemieślniczej w Łodzi p. vice-prezes Stanisław Kopczyński, z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi zastępca dyrektora p. A. Lutrosiński.

Zebraniu przewodniczył Prezes Antoni Jagodziński, sekretarzowała p. Katarzyna Bergholz.

Po zreferowaniu sprawy zmiany nazwy i statutu Stowarzyszenia przez Prezesa Jagodzińskiego, zebrani jednogłośnie postanowili zmienić nazwę Stowarzyszenia na „Związek Rzemieślników Chrześcijan w Tomaszowie Mazowieckim" i zatwierdzić statut tegoż bez zmian.

Przedstawiciel Izby zast. Dyr. A. Lutrosiński omówił w dłuższym referacie sprawy Komisyj Lustracyjnych, uprawnień rzemieślniczych, sprawy podatkowe i inne oraz udzielił wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania.

* * *

Zwyczajem, przyjętym przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi, obecność przedstawicieli Izby w Tomaszowie Mazow. została wykorzystana przez zwołanie nadzwyczajnego zebrania Zarządów Cechów, Związków i Organizacyj Rzemieślniczych z tamtejszego terenu.

Na zebranie przybyło 41 członków zarządów organizacyj rzemieślniczych.

Obszerny referat wygłosił zast. Dyr. p. A. Lutrosiński, poczem w dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierali głos: pp. Musiał — mistrz murarski, inż. Lichtenstein— prezes Centralnego Związku Rzemieślników Żydów oddz. w Tomaszowie Mazow., Mordkowicz— piekarz, Firych — fryzjer, Sztajnberg — stolarz i inni. Wszyscy mówcy poruszali niezmiernie aktualne sprawy, tyczące się rzemiosła, między innemi wymiary podatkowe, grzywny nakładane przez Insp. Pracy, dyspensy rzemieślnicze, sprawy konkurencji nieuczciwej, chałupnictwa itd.

Wyczerpujących odpowiedzi w każdej niejasnej kwestji udzielał referent.

OTWARCIE V TARGÓW KALWARYJSKICH.

Dnia 14 b. m. o godz. 11.30 nastąpiło w Kalwarji Zebrzydowskiej (woj. krakowskie) otwarcie V Targów Kalwaryjskich w obecności przedstawicieli władz państwowych z p. vice-wojewodą krakowskim na czele. Samorząd gospodarczy reprezentowali vice-prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, dr. Kuhn, oraz Prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, dr. Jahoda-Żółtowski. Wśród obecnych zauważyliśmy ponadto generalnego sekretarza Woj. B. B. W. R. dra Załuskiego, naczelnika Kuratorjum O. S. K. p. Ludwika Misky, Dyrektora Woj. Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Krakowie p. inż. Tora, Posła Hylę, znanego architekta prof. Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie inż. Wacława Krzyżanowskiego, prof. arch. Wojtyczkę z Krakowa, redaktora I. K. C. dra Lankaua i wiele innych osobistości.

Na otwarcie Targów przybyła ponadto pociągiem popularnym wycieczka, złożona z kilkuset osób, zorganizowana przez Polski Związek Turystyczny w Krakowie.

Honory gospodarzy Targów pełnili Naczelnik Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego p. Osiecki, który, jako Prezes Twa Targów Kalw., wygłosił powitalne przemówienie, Dyrektor Targów L. Śmieszko, burmistrz Kalwarji i zarazem radca Izby Rzem. p. Śpiewla i Dyr. miejsc. Szkoły Stolarskiej p. Gęga.



Moment po przecięciu wstęgi przez P. Wicewojewodę Walickiego. P. Wicewojewoda w towarzystwie Prezesa Izby Dr. Jahody-Żółtowskiego oraz Prezesa T-wa Targów Kalwar. p. Osieckiego zwiedza stoisko przemysłu ludowego. Na prawo na pierwszym planie zabawki drzewne z Zembrzyc i wyroby dziane tynieckie.

Wystawa reprezentuje przedewszystkiem szereg wyrobów stolarskich firm kalwaryjskich. Zauważyliśmy tu poważniejszą ilość urządzeń nowoczesnych wnętrz: sy-

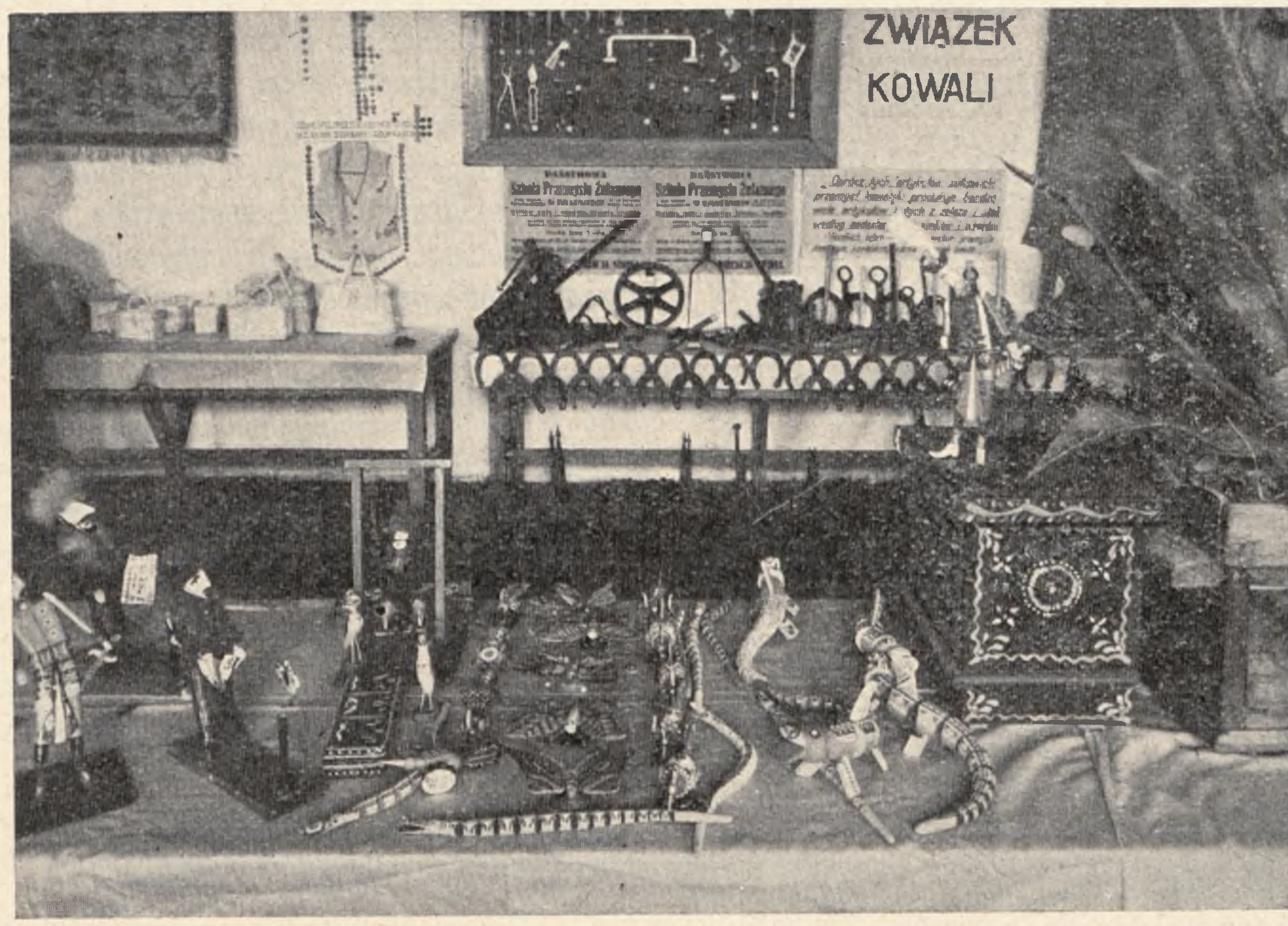
pialń, pokoi jadalnych, gabinetów, oraz t. zw. pokoi ogólnych. Ceny mebli na targach reprezentowanych wahają się w granicach od 1.000 do 2.000 zł. za umeblowanie pokoju.

Na oddzielnej sali zauważyliśmy szereg wytworów przemysłu ludowego. Meble wykonane z polskich fornierów pokazała nam Państwowa Szkoła Stolarska w Kalwarji. Osobny dział produkcji stanowiły eksponaty koszykarskie oraz meble ogrodowe, saneczki, i deski do nart. Arcydzieła sztuki ludowej przedstawione zostały na targach przez słynnego rzeźbiarza p. A. Wawro, który wystawił misternie wykonane świątki oraz piękne skrzynie ludowe (sąsieki). Państwowa Szkoła Zawodowa Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach pokazała eksponaty będące przedmiotem wytwórczości miejscowych kowali. Wystawa rozmieszczona jest w czterech budynkach, z których trzy są lokalami miejscowych szkół, jeden zaś jest składem mebli m. Kalwarji.

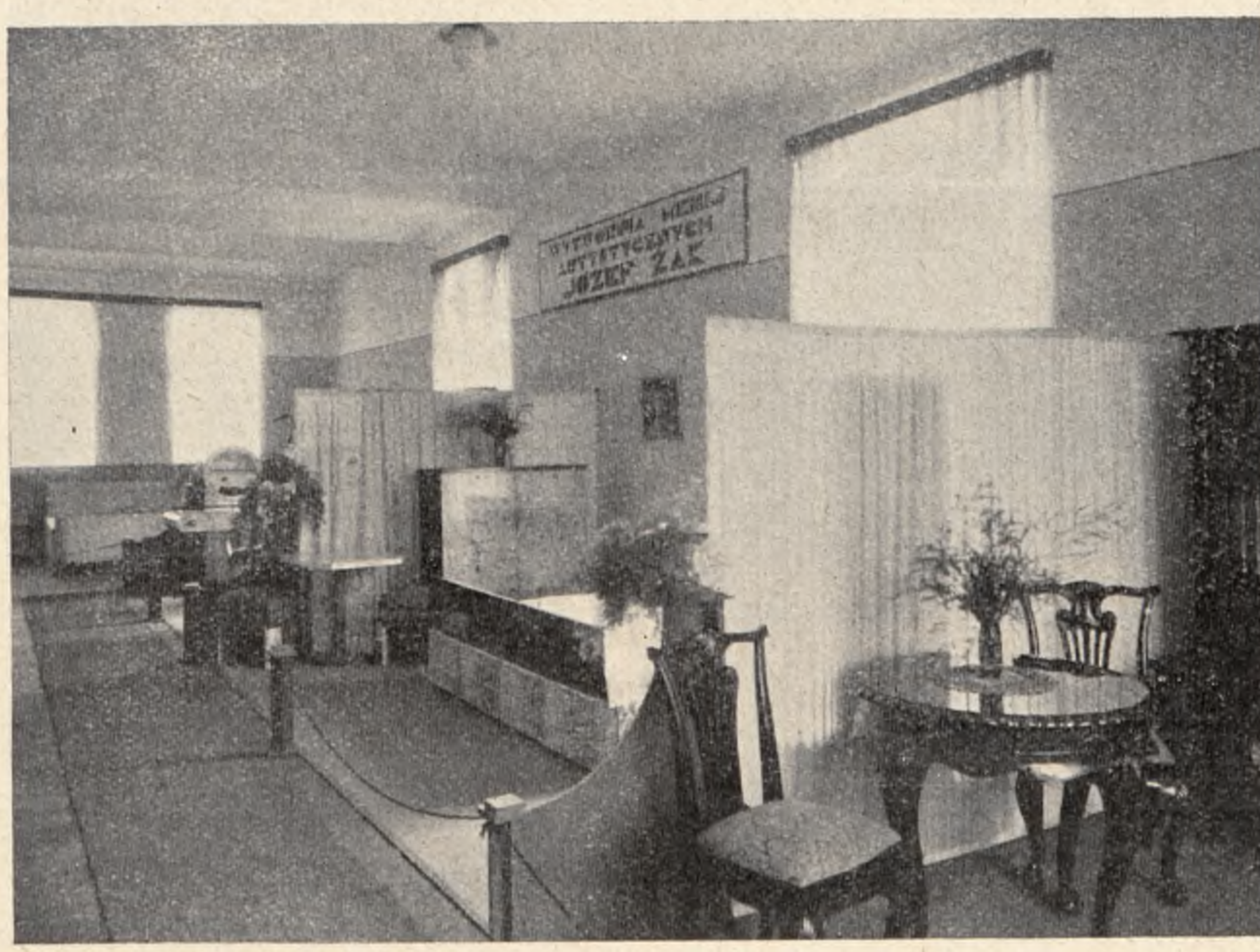
Sumując wrażenia odniesione z Targów, stwierdzić należy, iż brak należytych pomieszczeń (eksponaty rozrzucone w kilku odrębnych budynkach szkoły i gminy) i stale niedomagająca strona dekoracyjna stoisk zaciążyły w dużej mierze w całości imprezy, mimo wysiłku ze strony niektórych wystawcow zaprezentowania swych eksponatów w sposób najkorzystniejszy.

Również uderzył szczególnie, jeśli idzie o wytwory przemysłu ludowego, brak na stoiskach cen eksponatów i adresów wytwórców, co w wielkiej mierze osłabia zainteresowanie dla eksponatów ze strony zwiedzających. W interesie realizacji zadań jakie mają spełniać Targi Kalwaryjskie, życzyćby sobie należało, aby usunięto w przyszłości te usterki, zwłaszcza skoro się widzi, iż wielkiemu wysiłkowi i poświęceniu ze strony poza-miejscowych czynników a zwłaszcza ze strony niestrudzonego Prezesa Towarzystwa T. K. p. Osieckiego, nie nadążają wysiłki lokalne.

W końcu pozwalamy sobie wyrazić pogląd, iż dla celowości dalszych zamierzeń T. K., niezbędnem byłoby wystawienie specjalnego pawilonu, któryby nietylko rozstrzygnął stronę dekoracyjną stoisk, ale także rozszerzył zakres Targów, tak, aby w przyszłości stanowiły one przegląd całej regjonalnej produkcji, a więc i drobnych warsztatów.



V Targi Kalwaryjskie
Stoisko przemysłu ludowego



V Targi Kalwaryjskie
Stoisko przemysłu meblowego

KURS KUCIA KONI PRZY FORMACJI WOJSKOWEJ W KRAKOWIE.

Dnia 9. lipca b. r. odbyło się w Garnizonowym Ambulansie Weterynaryjnym w Krakowie uroczyste zamknięcie 3-chmiesięcznego kursu kucia koni przy formacji wojskowej w Krakowie, urządzonego przez Izbę Rzemieślniczą i Krakowską Izbę Rolniczą.

Na zakończenie kursu przystąpiło do końcowego egzaminu 20-tu uczestników, którzy po złożeniu z bardzo dobrym wynikiem egzaminu, otrzymali świadectwa, uprawniające do samodzielnego wykonywania zawodu kucia koni.

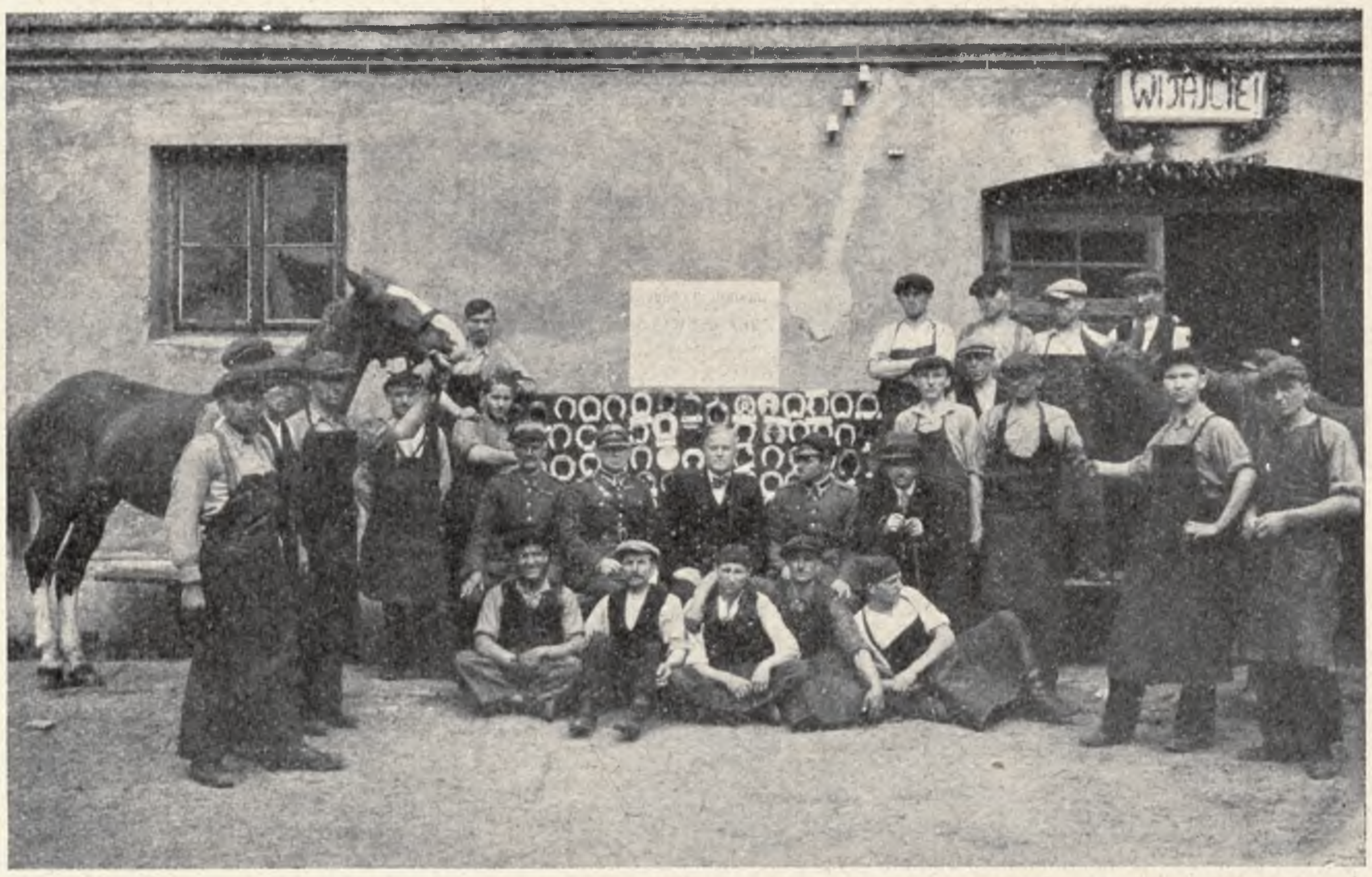
W uroczystości zakończenia kursu, wzięli udział: przedstawiciel Dowódcy O. K. V. płk. Tadeusz Kucz, szef weterynarji, zaś z ramienia Urzędu Wojewódzkiego p. o. inspektora weterynarji dr. Flek,

oraz przedstawiciele Krakowskiej Izby Rolniczej i Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Równocześnie z zamknięciem kursu, urządzony został pokaz podków, wykonanych przez uczestników kursu, oraz eksponatów, zebranych i użyczonych przez dra Edmunda Wypychowskiego, wykładowcę na kursie, a dotyczących nieprawidłowego podkuwania i anormalnej budowy kopyt.

Z uwagi na wielkę liczbę zgłoszeń kandydatów na kurs, których zostało przyjętych jedynie 20-tu z uwagi na ograniczoną ilość miejsc, Izby, urządzające kurs, postanowiły z początkiem września b. r. zorganizować następny kurs. Warunki uczestnictwa na kursie są niezmiernie przystępne, albowiem reflektanci nie ponoszą żadnych opłat z tytułu nauki, pobieranej na kursie i otrzymują bezpłatnie mieszkanie oraz wyżywienie za opłatą zł. 0.75 dziennie. Poza tem w zależności od uzdolnienia i warunków materjalnych kandydatów, udziela się poszczególnym uczestnikom ulg w spłacie równoważnika żywnościowego. Na ubiegłym kursie, dzięki subwencjom obu Izb, zwolniono wszystkich uczestników od powyższych opłat.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie podjęła już kroki o zatwierdzenie przez Urząd Wojewódzki statutu nowego kursu kucia koni, którego termin otwarcia i warunki przyjęcia zostaną ogłoszone we właściwym czasie w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim i w „Rzemiośle".



Zakończenie Kursu kucia koni w Krakowie

nowopowstały w Izbie referat organizacyjno-handlowy, określając zadanie tego referatu, a mianowicie: ulepszenie i wzmożenie produkcji wyrobów rzemiosła, zrzeszanie rzemieślników w spółdzielnie oraz jaknajkorzystniejszy zbyt tych wyrobów tak w kraju, jak i zagranicą.

ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA RZEMIEŚLNICZEGO „RESURSA" W SIERADZU.

W czwartek dnia 11 lipca r. b. odbyło się w Sieradzu zebranie członków Stowarzyszenia Rzemieślniczego „Resursa", poświęcone zmianie nazwy, statutu, jak również wyborowi nowego Zarządu Stowarzyszenia.

Na skutek zaproszenia, w zebraniu wzięli udział: z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi — prezes Zarządu p. St. Kopczyński i Dyrektor Izby p. poseł St. Dobosz oraz z ramienia „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi p. A. Lewandowski, członek Zarządu.

We własnym lokalu Stow. zgromadził się ogół rzemieślników w liczbie około 150 osób, Zebraniu przewodniczył p. prezes Kopczyński.

Po wstępnem przemówieniu p. Lewandowskiego, w którem przedmówca wyjawił cel zebrania, p. Dyr. Dobosz w dłuższym referacie mówił o potrzebie stworzenia jednolitej organizacji rzemieślniczej. Następnie odczytano statut, który zebrani przyjęli przez aklamację, postanawiając zmienić nazwę Stowarzyszenia na „Związek Rzemieślników Chrześcijan w Sieradzu".

Nowy Zarząd w składzie dotychczasowym przyjęto również przez aklamację, a mianowicie:

Zarząd: Prezes — Świniarski Józef, vice-prezes — Jędrzejewski Franciszek, sekretarz — Kwaśniewski Antoni, skarbnik — Stodulski Józef, gospodarz — Margiel Wacław.

Komisja rewizyjna: Nowak Michał, Dresler Albert, Hennig Wacław.

Zastępcy: Dworniak Józef, Latosiński Zygmunt.

Komisja balutująca: Dąbrowski Józef, Baranowski St., Paszkowski Czesław.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH SIERADZA.

W dniu 11 lipca r. b. odbyło się w Sieradzu nadzwyczajne walne zebranie Zarządów Cechów, Związków i Organizacyj rzemieślniczych z terenu Sieradza i okolicy, na którem obecni byli z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi pp. Prezes Zarządu p. St. Kopczyński oraz Dyr. p. St. Dobosz.

Rzemiosło sieradzkie reprezentowane było przez przedstawicieli 11 Cechów, Stowarzyszenia Rzemieślniczego „Resursa" oraz Stowarzyszenia Rzemieślników Żydowskich.

Starsi Cechów wyrazili wiele bolączek i niedomagań, poruszając szereg spraw, jak nieuczciwa konkurencja, prowadzenie warsztatów bez pozwolenia, lustracja warsztatów przez Władze Sanitarne, sprawy podatkowe itp.

Murarze, Zduni i Malarze uskarżali się, że praca w niektórych budynkach użyteczności publicznej w Sieradzu powierzona jest siłom niefachowym, że oni, mistrzowie, pomijani są dla niewiadomych im powodów.

P. Prezes Kopczyński i p. Dyr. Dobosz udzielali wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień, następnie p. Dyr. Dobosz w obszernym referacie zobrazował aktualne palące kwestje rzemiosła, w szczególności szeroko omówił chałupnictwo, nieuczciwą konkurencję oraz wydawanie kart rzemieślniczych. Pozatem p. Dyr. Dobosz omówił szerzej

Sąd koleżeński: Pruski Kazimierz-senior, Dworniak Józef, Latosiński Zygmunt, Nurek Władysław, Marszał Władysław.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Dyr. Dobosz, informując zebranych o obecnych pracach Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE

Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa" w Rudzie-Pabjanickiej.

W poniedziałek, dnia 15 lipca r. b., odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Tow. Rzem. „Resursa" w Rudzie Pab., poświęcone zmianie nazwy, statutu oraz wyborowi nowego Zarządu Stowarzyszenia.

W zebraniu wzięli udział z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi Dyr. St. Dobosz oraz z ramienia Resursy w Łodzi p. v.-prezes Lewandowski.

Zebraniu przewodniczył p. Famulski Wojciech, v.-prezes „Resursy" w Rudzie Pab., sekretarzował p. Zenon Wolski.

Po przemówieniach p. Dyr. Dobosza i prezesa Lewandowskiego odczytano nowy statut, nad którym wywiązała się dyskusja, w rezultacie jednogłośnie uchwalono przystąpić do Związku Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, zatwierdzić nowy statut oraz zmienić dotychczasową nazwę Stow. na „Związek Rzemieślników Chrześcijan w Rudzie Pab.".

W wolnych wnioskach zabierali głos pp.: Taubner, Kimmes, Fuks, Szymankiewicz, Bielecki, Pękalski i inni w kwestji udzielania kart rzemieślniczych, chałupnictwa i sprawach podatkowych.

Obszernie dyskutowane było Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 maja r. b. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego.

Rozporządzenie to daje ludziom, niemającym nic wspólnego z rzemiosłem, możność do wykonywania rzemiosła w godzinach wieczorowych w chwilach wolnych od pracy, a to obniża znacznie poziom rzemiosła, podrywając zaufanie społeczeństwa. Jest to także szkodliwe nawet z punktu widzenia dzisiejszego bezrobocia, bowiem ludzie pracujący cały dzień, zarobkować będą wieczorem, odbierając tem samem pracę, a więc możność egzystencji zawodowym rzemieślnikom.

Uskarżano się, że Fundusz Pracy wysyła na roboty rzemieślnicze ludzi niewykwalifikowanych. Następnie poruszono sprawę odwołań od wymiarów podatkowych, które to odwołania zalegają od kilkudziesięciu miesięcy, a władze egzekwują podatki według swego wymiaru, i za podstawę do wymiaru podatku obrotowego biorą pod uwagę obrót z dobrej konjunktury, a tem samem rzemieślnik płaci zbyt wygórowane podatki, co doprowadza warsztaty do ruiny.

Dalej dyskutowano sprawę Komisyj Lustracyjnych i wiele innych, żywo dotyczących rzemiosło.

Wyczerpujących wyjaśnień udzielał szczegółowo we wszystkich sprawach p. Dyr. Dobosz.

W skład nowego Zarządu weszli pp.: Kowalski, Świderski, Braun, Pękalski, Nowak, Gross, Gibler, Famulski i Urbański.

Zastępcy: pp. Kozłowski, Garwicki i Gawroński.

FOTOGRAFJE DO LEGITYMACYJ UBEZPIECZENIOWYCH.

Dzięki zabiegom Izby Rzemieślniczej w Łodzi, Ubezpieczalnia Społeczna wyraziła już gotowość na udzielenie za pośrednictwem Izby upoważnień poszczególnym zakładom fotograficznym w sprawie fotografji na legitymacje ubezpieczeniowe.

W ten sposób uprawnione zakłady fotograficzne będą wykonywały zdjęcia i uwierzytelniały tożsamość osoby w legitymacji ubezpieczeniowej. Poszczególne zakłady fotograficzne, upoważnione do powyższego, zaopatrzone będą w odpowiednie wywieszki, poświadczone przez Cech Fotografów.

Zasiłki na szkolnictwo rzemieślnicze

Dn. 12 lipca r. b. Ministerstwo Oświecenia Publicznego przesłało Związkowi Izb Rzemieślniczych R. P. do wiadomości odpis okólnika do Kuratorjów, który uwzględnia postulaty samorządu rzemieślniczego, dotyczące koordynacji akcji oświatowo - zawodowej w zakresie rzemiosła.

Treść okólnika podajemy poniżej w całości:

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego
Warszawa
Dnia 10 lipca 1935 roku
Nr. III T. P. 1824/35
Zasiłki na szkolnictwo rzemieślnicze.

Ministerstwo przesyła do wiadomości Kuratorjum odpis pisma Związku Izb Rzemieślniczych R. P. z dnia 4 czerwca b. r. L. Dz. Us. 5.27.

Uznając zasadniczą słuszność stanowiska Związku Izb, że przy udzielaniu zapomóg na prowadzenie kursów rzemieślniczych odnośnym instytucjom powinien być wysłuchany głos lokalnej Izby Rzemieślniczej, Ministerstwo zaleca Kuratorjum branie pod uwagę opinji właściwej Izby Rzemieślniczej.

w z. Dyrektora Departamentu
(—) J. Chodorowski
p. o. Naczelnika Wydziału.

Okólnik powyższy jest poważnym krokiem naprzód w zakresie skoordynowania akcji oświatowej wśród młodzieży rzemieślniczej, gdyż przyznaje rzemieślniczemu samorządowi gospodarczemu głos doradczy w dziedzinie normowanej dotąd prawie w zupełności przez organa Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego. Dla zobrazowania przebiegu sprawy, podajemy poniżej treść pisma Związku Izb Rzemieślniczych do Min. W. R. i Ośw. P. z dnia 4 czerwca 1935 r., na które Ministerstwo powołuje się w okólniku.

Do
Min. Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
Departament Szkolnictwa
Zawodowego

W piśmie Nr. US.6.34 skierowanem do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 27 listopada 1934 r. Związek Izb Rzemieślniczych R. P. przedstawił w ogólnych zarysach potrzeby finansowe szkolnictwa rzemieślniczego w poszczególnych województwach.

Biorąc pod uwagę fakt, że w pierwszych miesiącach państwowego roku budżetowego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystępuje do ustalenia

budżetów Kuratorjów i do podziału m. in. z funduszu powstałego z dodatków do świadectw przemysłowych — pomiędzy kuratorja, Związek Izb Rzemieślniczych R. P. zwraca się z prośbą o polecenie Kuratorjom, ażeby ze specjalnych pozycyj budżetowych przeznaczonych na finansowanie doraźnych potrzeb szkolnictwa zawodowego w wszystkich dziedzinach życia gospodarczego przeznaczyły poza ogólnemi wydatkami na oświatę rzemieślniczą w przyszłym roku szkolnym pewne zgóry przez Ministerstwo ustalone sumy potrzebne na przeprowadzenie różnego rodzaju kursów, projektowanych przez Izby Rzemieślnicze.

Nie chodzi w danym wypadku o bezpośrednie udzielenie każdej Izbie Rzemieślniczej subwencji przez właściwe Kuratorjum, lecz o to, ażeby istniejące Instytuty Przemysłowo-Rzemieślnicze, Instytuty Rzemieślnicze, Towarzystwa Oświaty Zawodowej i t. d. ubiegające się o kredyty na kursy rzemieślnicze, czyniły to w porozumieniu z Izbami Rzemieślniczemi, t. zn. ażeby działalność oświatowo-zawodowa powyższych instytutów i instytucyj w zakresie oświaty rzemieślniczej pokrywała się całkowicie z polityką oświatową Izby Rzemieślniczej, a udzielone im zasiłki pieniężne były przeznaczone na przeprowadzenie kursów zawodowych rzemieślniczych.

Katalog wyrobów rzemieślniczych

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, w ostatnich czasach samorząd gospodarczy rzemiosła za pośrednictwem Biura Organizacyjno-Handlowego Związku Izb Rzemieślniczych, podjął szeroką akcję organizacyjno-handlową. W akcji tej jednym z głównych celów jest dopomożenie rzemiosłu do wykorzystania istniejących możliwości dla hurtowego zbytu swych wyrobów. Osiągnięcie tego celu wymaga oczywiście zorganizowania rzemiosła w spółki i spółdzielnie, związanie indywidualnej produkcji pewnemi formami organizacyjnemi, któreby umożliwiały dostarczanie jednolitego towaru w ściśle określonym terminie. Jednocześnie istnieje konieczność posiadania przez rzemiosło środków propagandy na rynku swoich wyrobów. Tym środkiem propagandy, stanowiącym jednocześnie podstawę dla zbiorowej działalności handlowej, jest **katalog wyrobów rzemieślniczych.**

Każda firma przemysłowo-fabryczna i większość przedsiębiorstw handlowych posiada katalog, zawierający spis wyrobów, który im umożliwia nawiązanie stosunków handlowych. Niestety, firmy rzemieślnicze katalogu tego nie mają, co uniemożliwia im w większości wypadków przeprowadzenie badań w zakresie rozwoju stosunków handlowych nietylko na rynku zagranicznym, ale i krajowym. Związek Izb Rzemieślniczych R. P., doceniając tę potrzebę, podjął ostatnio inicjatywę wydania zbiorowego katalogu wszystkich wyrobów, wytwarzanych przez rzemiosło polskie. Z uwagi na to, że produkcja rzemieślnicza jest bardzo różnorodna, można się spodziewać, iż cały ten obszerny katalog obejmie kilkaset najrozmaitszych gałęzi produkcji. Katalog ten, aby spełnił swą rolę, musi być bogato ilustrowany. Według projektu Związku Izb Rzemieślniczych, będzie on obejmował początkowo około 40 najpoważniejszych gałęzi produkcji rzemieślniczej, które ze względu na ich charakter, posiadają możliwości zdobycia dalszych rynków zbytu. Istnieje projekt, aby przy realizowaniu wydawnictwa katalogu uprzystępnić wykorzystanie go przez indywidualne zakłady rzemieślnicze, któreby w drodze pokrycia kosztów druku nabywały pewną ilość egzemplarzy tej części katalogu, która obejmuje wytwórczość tych zakładów. W ten sposób poszczególne firmy rzemieślnicze będą mogły za stosunkowo niską cenę uzyskać dla siebie, do swego użytku, ilustrowany katalog własnych wyrobów.

Wracając do omówienia formy projektowanego katalogu, zasługuje na uwagę, że katalog ten ma być wydany jednocześnie w kilku językach, a więc: angielskim, francuskim, niemieckim, co umożliwiłoby posiłkowanie się nim przy propagandze artykułów rzemieślniczych nawet na najodleglejszych rynkach zbytu. Omawiany projekt, którego celowość jest niewątpliwa, jest już obecnie realizowany.

W rezultacie kilkumiesięcznej pracy B. O. H. R., sporządzane są na stu kilkudziesięciu stronach dokładne spisy wyrobów kilkudziesięciu rzemiosł, a między innemi: stolarstwa, koszykarstwa, bednarstwa, szewctwa, garbarstwa, cholewkarstwa, rękawicznictwa, rymarstwa, kuśnierstwa, krawiectwa, blacharstwa, ślusarstwa, kowalstwa, bronzownictwa, jubilerstwa, złotnictwa, rzeźnictwa, wędliniarstwa, itd. itd. Spisy te po powieleniu są obecnie rozsyłane w pewnej liczbie egzemplarzy do wszystkich izb rzemieślniczych dla takiego ich uzupełnienia, aby stanowiły właściwe odzwierciadlenie produkcji rzemieślniczej z całej Polski.

Jednocześnie z opracowywaniem samego spisu wyrobów rzemieślniczych, odpowiednią ich specyfikacją handlową oraz ze zbieraniem fotografji i rysunków poszczególnych wyrobów rzemieślniczych, samorząd rzemieślniczy jednocześnie czyni starania, **aby ustalić pewne orjentacyjne przeciętne ceny na poszczególne wyroby.** Materjał tego rodzaju umożliwiłby wstępne badania, gdzie i jakie wyroby rzemieślnicze mogą znaleźć zbyt w kraju i zagranicą.

Projektowane wydanie ilustrowanego katalogu oraz orjentacyjnych cenników tylko wtedy osiągnie w pełni swój cel, gdy pracy tej towarzyszyć będzie ścisłe ustalenie, jakie istniejące zakłady mogą dostarczyć poszczególnych gotowych wyrobów rzemieślniczych, w jakiej ilości i w jakim czasie. W omawianej działalności rzemiosło musi współpracować z samorządem rzemieślniczym, informując szczegółowo o zakresie i rozmiarach swej produkcji.

Ostateczne zrealizowanie wydawnictwa wymaga dużego nakładu pracy i przezwyciężenia wielu trudności, które jednakże zważywszy na cel, będą z pewnością pokonane.

Podkreślić należy, iż jedną z największych trudności wykończenia powyższego katalogu będzie niezawodnie stosunkowo znaczny koszt jego wydania. Żywić należy nadzieję, iż wysiłki Związku Izb Rzemieślniczych R. P., zmierzające do zrealizowania powyższego wydawnictwa, zostaną przez odpowiednie czynniki poparte.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

Wymiar podatku przemysłowego od obrotu

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. skierował w dniu 17 lipca b. r. **memorjał w sprawie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu następującej treści:**

Do
MINISTERSTWA SKARBU
Departament V

Na skutek złożonego przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. do Ministerstwa Skarbu memorjału z dnia 21 stycznia 1935 r., Ministerstwo okólnikiem z dnia 6 marca 1935 r. L. DV. 3403/4/35 na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zwolniło rzemieślników, prowadzących warsztaty (pracownie) rzemieślnicze na podstawie świadectw przemysłowych VIII kategorji przemysłowej i posiadających karty rzemieślnicze, od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów swoich warsztatów na rynkach w dnie targowe i jarmarczne.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu upoważniło izby skarbowe do umarzania wszczętego postępowania karnego, zaległych należności za świadectwa przemysłowe oraz kar pieniężnych, wymierzonych z tytułu niewykupienia przez wymienionych płatników odrębnych świadectw przemysłowych w roku 1935 i w latach ubiegłych na określoną w ustępie pierwszym sprzedaż wyrobów własnych.

Związek Izb, występując do Ministerstwa w powyższej sprawie, uzasadnił swe stanowisko, gdyż był i jest najmocniej przekonany, że omawiana sprzedaż nie wymaga nabycia odrębnego świadectwa na faktycznie nieistniejące przedsiębiorstwo w zrozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym i że w tych warunkach nie należy również uskuteczniać odrębnych wymiarów podatku przemysłowego od obrotu dla tego rodzaju nieistniejących przedsiębiorstw.

Jak to stwierdzili delegaci Związku Izb podczas konferencyj z przedstawicielami rzemiosła — urzędy skarbowe w całym szeregu miejscowości (w różnych województwach) dokonały wymiaru podatku przemysłowego od obrotu na rok 1935 w stosunku do warsztatów (pracowni) rzemieślniczych, o których mowa wyżej, w sposób następujący:

a) jeden wymiar na warsztat rzemieślniczy, do obrotu którego wchodzą i sumy, uzyskane ze sprzedaży własnych wyrobów na targach i jarmarkach;

b) drugi wymiar od sumy sprzedaży, dokonanych na targach i jarmarkach.

Takie stanowisko władz wymiarowych tłomaczy się tem, że przytoczone wyżej zarządzenie ministerjalne jest komentowane zwężająco, mianowicie, że generalne zwolnienie od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych, nie zwalnia od obowiązku dokonania odrębnego (podwójnego) wymiaru.

Jak nam ostatnio komunikuje Izba Rzemieślnicza we Włocławku oraz Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce — na całym terenie województwa warszawskiego został dokonany wymiar podatku przemysłowego od obrotu w sposób wyżej przedstawiony i to niezależnie od tego, czy płatnik posiadał czy nie posiadał odrębne świadectwo IV kategorji handlowej.

Dla przykładu podajemy nazwiska niektórych płatników: Zdzisław Kazimierski, Stefan Mazurkiewicz i Oskar Renc — szewcy z miasta Gostynina.

Urzędy Skarbowe dokonywują obecnie egzekucji podatku przemysłowego od obrotu z tytułów wyżej przytoczonych.

Z uwagi na powyższe oraz ze względu na udzielone w swoim czasie w różnych miejscowościach przez delegata Związku Izb wyjaśnienia wręcz odmienne od stosowanej praktyki urzędów skarbowych — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. gorąco prosi Ministerstwo Skarbu o wydanie odpowiednich wskazówek władzom wymiarowym o niesłuszności ich stanowiska oraz wstrzymanie w odnośnych przypadkach kroków egzekucyjnych.

Związek Izb oczekuje już w najbliższym czasie przychylnej odpowiedzi na nasz memorjał.

Określenie pracy chałupniczej

Warszawa, dnia 15 lipca 1935 r.

MINISTERSTWO SKARBU
L. D. V. 23026/4/35.

OKÓLNIK

Do
wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy) oraz wszystkich Urzędów Skarbowych.

W związku z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 27 maja 1935 r. w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 283), Ministerstwo Skarbu, nawiązując do wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 15 kwietnia 1930 r. L. Rej. 2516)/28 (Zbiór Okólników Min. Skarbu, str. 57, poz. 65), wyjaśnia, że za chałupników należy uważać osoby fizyczne, które na mocy umowy, zawartej z nakładcą lub nakładcami (fabrykantami, rzemieślnikami, kupcami, pośrednikami i t. p.), zawodowo i zarobkowo, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają albo wykończają przedmioty, zamówione przez nakładcę (nakładców), jeżeli praca ta jest wykonywana wyłącznie na rachunek nakładcy, we własnem mieszkaniu pracującego lub w innem miejscu, w którem tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę.

Osoby, które nie odpowiadają powyższym warunkom, należy traktować jako samodzielnych przedsiębiorców, względnie rzemieślników (o ile posiadają karty rzemieślnicze), podlegających państwowemu podatkowi przemysłowemu na zasadach ogólnych w trybie ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 76, poz. 716).

Zarazem zwraca się uwagę na definicję przemysłu ludowego, zawartą w powołanem rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 maja 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 283).

(—) **Dr. J. Lubowicki**
Zastępca
Dyrektora Departamentu.

Uwaga: W związku z powyższym okólnikiem podajemy poniżej definicję chałupników w oświetleniu Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Gdyby zaś sprzedaż tych produktów odbywała się w innym lokalu, wtedy powstaje odrębny zakład handlowy poza obrębem lokalu przemysłowego, i należałoby wykupywać dwa świadectwa przemysłowe: jedno na zakład handlowy, drugie zaś na przedsiębiorstwo przemysłowe.

Chałupnictwo a podatek przemysłowy

A. w oświetleniu wyroku Sądu Najwyższego K. II. *323/29*.

Poz. 462. **Wydawanie przez właściciela handlu towarowego obstalunków chałupnikom na przedmioty, sprzedawane w sklepie, stanowi oddzielne przedsiębiorstwo przemysłowe, wymagające wykupienia świadectwa przemysłowego kategorji przemysłowej, natomiast, gdy w lokalu tym odbywa się sprzedaż tylko produktów własnego wyrobu, to sprzedaż ta nie stanowi odrębnego przedsiębiorstwa i niema obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego na handel towarowy.**

Ze względu na to, że ani tekst ustawy o podatku przemysłowym, ani też wyjaśnienia Min. Skarbu nie zajmują się tym przedmiotem § 33 rozp. wyk. *), przewiduje zaś jedynie wypadek odwrotny, a mianowicie sprzedaż towarów własnej produkcji przez przedsiębiorstwo przemysłowe, ale produkowanych w miejscu sprzedaży z pomocą najętych w tym celu robotników oraz na stronie z pomocą chałupników, dla rozstrzygnięcia niniejszego zagadnienia musiał Sąd Najwyższy uciec się do ogólnych postanowień oraz źródeł ustawy.

Według ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, chałupnikami są wszyscy pracujący u siebie w domu, bądź w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny, lub obcych pracowników. **Chałupnik tedy jest czemś pośredniem między robotnikiem a rzemieślnikiem, jest sui generis robotnikiem, znajdującym się w stosunkach najmu pracy do swego pracodawcy.** Skoro więc niepodobna uważać chałupnika za drobnego producenta, od którego się nabywa wyrobiony przezeń towar i skoro winien on być przyrównany do robotnika, to niema żadnej racji czynić różnicy, z punktu widzenia ustawy o pod. przem., pomiędzy produkcją z pomocą robotników sensu stricto, a produkcją z pomocą chałupników. **I w jednym i w drugim wypadku przedsiębiorstwo produkujące powinno być uważane za przedsiębiorstwo przemysłowe, obowiązane do wykupienia należytego świadectwa. Za podstawę zaś podziału tych przedsiębiorstw na kategorje nic innego przyjąć nie można, jak ogólną liczbę zatrudnionych chałupników.**

Należy jeszcze ustalić, co należy uważać za siedzibę, względnie lokal zakładu przemysłowego, produkującego z pomocą samych tylko chałupników. Jakkolwiek nazwa „kantor rozdawczy", stosowana w Rosji, jest obca naszej ustawie, jednakże należy, ze względu na źródło tej ustawy, że lokal, w którym przedsiębiorca rozdaje obstalunki i materjał chałupnikom, (właśnie kantor rozdawniczy), można uważać za siedzibę zakładu przemysłowego. Przeto, gdy w lokalu tym dokonywa się sprzedaż produktów własnego wyrobu, bez względu na to, czy to będzie sprzedaż hurtowa, detaliczna czy drobna, sprzedaż ta nie stanowi odrębnego przedsiębiorstwa i nie ma obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego na handel towarowy.

*) Obecnie § 57 rozp. wyk. do ustawy o pod. przem.

B. w oświetleniu wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. *15* kwietnia 1930 r. L. Rej. 2516/28.

Poz. 463. **Detaliczna, wzgl. drobna sprzedaż, przez przedsiębiorstwo przemysłowe bezpośrednio z zakładu przemysłowego, własnych wyrobów, wyprodukowanych przez tak zwanych chałupników, poza obrębem zakładu przemysłowego, nie pociąga za sobą obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego na sprzedaż, nie stanowiąc oddzielnego przedsiębiorstwa.**

Twierdzenie władzy, iż sprzedaż towarów, produkowanych poza pracownią przez chałupników, stanowi sprzedaż towarów nie tylko własnego wyrobu, lecz i dostarczonych przez wytwórców postronnych (chałupników), wymagająca posiadania odrębnego świadectwa handlowego, nie znajduje oparcia w ustawie.

Ani ustawa bowiem, ani wydane do niej rozp. wykonawcze nie dają wyjaśnienia pojęcia „chałupników". Streszczenie tego pojęcia w prawie obowiązującem w Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się w postanowieniach art. 6 ustawy z dn. 20 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. poz. 272 z 1930 r.), a mianowicie: **„chałupnikami są wszyscy pracujący u siebie w domu, lub w innym lokalu pracy wyłącznie lub przeważnie dla jednego, lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny, lub obcych pracowników".**

Z treści przytoczonego przepisu prawnego wynikałoby, że chałupnik jest czemś pośredniem pomiędzy robotnikiem a rzemieślnikiem. Jeśli się weźmie jednak pod uwagę postanowienie, zawarte w p. IV. art. 52 tejże ustawy, wedle którego **„składki za chałupników i osoby u nich zatrudnione wnosi przedsiębiorca lub majster, albo kupiec-po-**

średnik, dla którego wykonywują pracę", to musi się przyjąć, że chałupnikiem jest sui generis robotnik, względnie pracowni, znajdujący się w stosunkach najmu pracy do swego pracodawcy. Skoro zaś chałupnik nie jest drobnym producentem, od którego się nabywa wyrobiony przezeń towar, lecz przez ustawodawcę zrównany został z robotnikiem, to niema racji ku temu, by czynić różnicę z punktu widzenia przepisów ustawy o podatku przemysłowym pomiędzy produkcją, dokonywaną przez robotników sensu stricto, a produkcją, wykonywaną przy pomocy chałupników. I w jednym i w drugim wypadku przedsiębiorstwo przemysłowe będzie wytwarzało „produkty własnego wyrobu", które ma na myśli ustęp 3 art. 14 ust. o podatku przemysłowym.

Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestja, czy w wypadku posługiwania się pracą chałupników może być mowa o produkcji wyrobów poza obrębem danego przedsiębiorstwa przemysłowego. I na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Już bowiem z samego określenia pracowników tej kategorji mianem chałupników wynika, że pracują oni w domach lub własnych mieszkaniach, które w żadnym razie nie mają charakteru lokali przemysłowych. Chodzi więc o pracę, wykonywaną wprawdzie poza lokalem, w którym się mieści zakład przemysłowy, jednakże nie w innym lokalu przemysłowym; innemi słowy, brak tu jest kryterjum ustawowego z pierwszej części art. 14 w związku z art. 11 i 12 ustawy—odrębności zakładu przemysłowego, istniejącego poza miejscem, gdzie jest wykonywana sprzedaż produktów tego zakładu. Odrębność ta atoli jest zasadniczym wymogiem obowiązku podatkowego wynikającego z art. 14 ustęp 3 w związku z jego ustępem 1. Także więc i pod tym kątem widzenia sprzedaż takich artykułów z zakładu przemysłowego nie będzie wymagała wykupienia oddzielnego świadectw aprzemysłowego kategorji handlowej.

(Hasfeld: „Orzecznictwo podatkowe, Warszawa, 1935 r.)".

Z ruchu wydawniczego

WINIARSKI Wł.: Podręcznik Rzemieślniczy. Kraków, Nakładem Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie.

Książka ta zawiera w zarysie wiadomości z prawa państwowego, przemysłowego i socjalnego.

W części pierwszej autor daje zwięzły obraz ustroju państwowego Polski, ustalony przez Konstytucję, ogłoszoną w dniu 23 kwietnia 1935 r. Podkreślone są główne wytyczne organizacji państwa, którego organami, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy i Kontrola Państwowa. Po omówieniu zakresu działania poszczególnych organów państwa, autor daje krótki zarys administracji państwowej, a mianowicie, władz naczelnych, władz administracji ogólnej, oraz władz samorządów. Obszernie został potraktowany ustrój samorządu gospodarczego rzemieślniczego, skład jego, sposób powołania, oraz zakres działania.

Druga część poświęcona jest ustawodawstwu przemysłowemu ze szczególnem uwzględnieniem prawodawstwa rzemieślniczego.

Autor omawia rodzaje przemysłu, warunki prowadzenia zakładu przemysłowego wogóle, a warsztatu rzemieślniczego w szczególności, organizacje władz przemysłowych, postanowienia karne tych władz, oraz środki prawne od ich orzeczeń. W specjalnych rozdziałach omówione są przepisy, dotyczące nauki rzemiosła, egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Wreszcie w części tej autor daje przegląd form organizacyj rzemieślniczych.

W trzeciej części omówione są stosunki pracodawcy do pracobiorców, unormowane przez ustawy o umowie o pracę, wydane w r. 1928, oraz organizacja ispekcji pracy.

W oddzielnych rozdziałach przedstawione zostały zasady i normy ubezpieczeń społecznych oraz cel i zakres działania Funduszu Pracy.

Wreszcie w czwartej części autor podaje teksty niektórych podstawowych rozporządzeń, regulujących działalność przedsiębiorstw handlowych, jak rozporządzenie o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłów oraz rozporządzeń, dotyczących działalności specjalnych zawodów: rzeźnickiego, piekarskiego itp.

Jak wynika z tytułu omawianej książki, praca p. Wł. Winiarskiego jest pomyślana jako podręcznik dla przystępujących do składania egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Zadanie to spełnia ona w zupełności zarówno ze względu na zakres wiadomości, jak i na jasny i przejrzysty wykład, nie obciążony zbytecznemi szczegółami a ograniczający się do rzeczy istotnych i zasadniczych. Dużą zaletą tej książki pod względem dydaktycznym stanowią pytania, umieszczone na końcu każdego rozdziału. Ułatwiają one uświadomienie sobie i przyswojenie podanych w nich wiadomości przez skonkretyzowanie treści tych rozdziałów.

Ukazanie się w chwili obecnej tego rodzaju podręcznika należy uważać za bardzo szczęśliwe.

Jak wiadomo, z końcem roku bieżącego upływa ostateczny termin składania uproszczonych egzaminów czeladniczych. Wielu z tych, którzy do tych egzaminów przystąpią, nie miało możności uczęszczać na kursy dokształcające względnie do szkół zawodowych. W tych warunkach podręcznik p. Winiarskiego wypełnia poważną lukę, gdyż daje możność przystępującym do egzaminu zdobycie sobie niezbędnych i podstawowych wiadomości z zakresu nauki o państwie oraz prawa przemysłowego.

Sądzimy jednak, że książką winni się zainteresować nie tylko ci, którzy przystępują do egzaminów, lecz każdy rzemieślnik. Jest ona bowiem prawdziwą kopalnią wiadomości, niezbędnych dla każdego rzemieślnika, małą encyklopedją, która doskonale orjentuje rzemieślnika w sprawach, dotyczących zarówno jego działalności gospodarczej, jak i społecznej.

Rozwijające się prawodawstwo przemysłowe a specjalnie rzemieślnicze, wzrastające znaczenie samorządu gospodarczego, jako czynnika kształtującego warunki życia gospodarczego rzemiosła, wzmagający się udział rzemiosła w życiu

społecznem, wymaga od każdego rzemieślnika coraz to szerszej znajomości obowiązujących norm gospodarczo-prawnych.

Tej potrzebie czyni zadość książka p. Winiarskiego. To też nie wątpimy, że znajdzie się w biblioteczce każdego rzemieślnika.

Członkowie Cechu Fotografów Chrześcijan w Warszawie

przyjmują i wykonują wszelkie zamówienia w zakres fotografji wchodzące. Tanio. — Solidnie:

S. Adamowicz, Ś-to Krzyska 9, tel. 533-62.

St. Brzozowski, Ś-to Krzyska 11, tel. 620-49.

A. Buchcar, Nowy Świat 38, tel. 535-50.

H. Buchcar, Chłodna 16, telefon 641-21.

K. Buchcar, Chłodna 58, telefon 687-56.

H. Bietkowski, Krak.-Przedm. 79, tel. 649-81.

St. Drzewiński, Nowy Świat 15, tel. 634-46.

„Foto Arte" (dawniej Saryusz Wolski), Krak.-Przedm. 4, róg Oboźnej, tel. 240-30.

„Foto Ave" S. Łoziński, Krucza 34.

A. Gürtler, Nowy Świat 49, tel. 298-22.

J. Harcej, Złota 38, tel. 603-14.

K. Kirchner, Wierzbowa 8, tel. 598-03.

Foto Kirchner, Marszałkowska 96, tel. 598-03.

A. Kociołkówna, Pl. Parysowski Nr. 3.

H. Konarzewski, „Ogniwo", Praga, Radzymińska 49, tel. 10-24-95.

H. Kowalewski, Praga, Grochowska 27.

Z. Kopera, Kr. Alberta 8, telefon 201-73.

F. Krzemiński, Elektoralna 21.

C. Lewicka, Marszałkowska 69, tel. 858-69.

E. Łukomski, Praga Targowa 78.

J. Malarski, Chmielna 10, vis-a-vis kina Palace, tel. 224-20.

W. Miernicki (Foto Studio), Marszałkowska 88, tel. 963-23.

M. Pikiel — Fotograf-instruktor, Aleja Szucha 14, tel. 883-38.

J. Piszczatowski, Krak. Przedm. 40, gmach „Kur. Warszawskiego", tel. 226-17.

T. Prokopowicz (Foto-Kamera), Chłodna 15, tel. 642-97.

H. Prośniewski, Chłodna 17, tel. 629-54.

„Rafael" (H. Skowrońska), Tłomackie 1, tel. 504-22.

H. Rosławcew, Grójecka 40, tel. 863-27.

J. Ryś, Fotograf prasowy, ulica 6-go Sierpnia 24, tel. 824-10.

J. Szczesik „Arti", Marszałkowska 40, tel. 863-27.

J. Urbański, Złota 76, tel. 537-76.

A. Wojciechowski, Wolska 11, tel. 217-33.

W. Złakowski, Krak. Przedm. 20/22, tel. 520-58.

UWAGA: W spisie fotografów, zamieszczonym w Nr. 23 „Rzemiosła", pominięto zakłady Pp. Lewickiej, Pikiela, Rysia i Szczesika, które obecnie publikujemy uzupełniająco.

Źródła zakupów wyrobów rzemieślniczych

CUKIERNIE

Cukiernia Szwajcarska
K. Briesemajster — Zgoda 2.

GRAWERSKIE ZAKŁADY

Stanisław Lipczyński,
Grawer.
Warszawa, Marszałkowska 149,
telefon 2-04-84.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Stanisław Cichocki
Palta gotowe,
W-wa, Żórawia 28, tel. 9-07-17.

Józef Lenc
Moniuszki 12, tel. 2-58-01
Ubiory dziecięce i uczniowskie.

K. Maciak,
Kredytowa 10, tel. 2-79-77.

St. Korsak i Fr. Pałubski
Wierzbowa 9, tel. 286-12.

D. Akerman
Chmielna 36, tel. 5-85-83.

MALARSTWO I SZYLDY

Edmund Przybytkowski
Nowy Świat 44, tel. 217-62.

OPRAWA OBRAZÓW

Pracownia ram, oprawa obrazów
Fr. Maszewski
Nowy Świat 61, tel. 2-27-25.

SZEWSTWO

F. Grędziński i Ska. Sp. z o. o.
Warszawa,
Marszałkowska 130, t. 63824.
Poleca obuwie ręczne z własnej pracowni.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2.40, półrocznie zł. 4.80, rocznie 9.60.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony — zł. 300, 1/2 — zł. 160, 1/4 — zł. 85, 1/8 — zł. 45, 1/16 — zł. 22.50

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH

Druk. „Współczesna", Sp. z o. o., Szpitalna 10.